Rok III. Kraków, piątek 5 marca 1920. Nr. 62.

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: KRAKÓW, ULICA ORZESZKOWEJ L. 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. kasy Oszczędności Nr. 141.123.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. wpół do 12 do wpół do 1 w południe.

Cena numeru 70 fen.

PRENUMERATA: w Krakowie miesięcznie 19·— Mrk., kwartalnie 57·— Mrk
z odnoszeniem do domu „ 21·— „ „ 63·— „
Na prowincyi: ..... „ 21·— „ „ 63·— „
Za granicą: .... „ 23·— „ „ 69·— „
CENA OGŁOSZEŃ: 1 w. pet. I-szp. 1 K 50 h; w rubryce Nadesłane w. pet. 5 K
w tekście 1 w. pet. 7 K. — Zawiadomienia ślubne i gratulacye: 30 K

Najwyższy czas!

Kraków, 4. marca.

(g) Ludzkość umęczona kilkoletnią morderczą walką, do chwili obecnej jeszcze nie zaznała tak upragnionego przez wszystkich spokoju. Nędza i zniszczenie wszelkich dóbr materyalnych i duchowych, będące nieodzownym rezultatem wojny światowej uniemożliwiają i uniemożliwiać będą jeszcze na długi, długi szereg lat powrót do normalnych warunków życiowych. Udręczona ludzkość nadaremnie wysila wzrok ku przystani lepszego Jutra i chaos, odziedziczony po wojnie, nietylko że się nie zmniejsza, ale nawet powiększa.

Chaos przedewszystkiem gospodarczy. Czy jest dziś choćby jeden człowiek, któryby na własnej skórze nie odczuwał codziennie całego bezmiaru klęsk i niedomagań naszego życia gospodarczego? Ale jeśli odczuwa je każdy a nawet grozę położenia sobie uświadamia, to jednak brak przeważającej części społeczeństwa jasnego poglądu na cały splot przyczyn i skutków, które sprowadziły Europę nad brzeg przepaści, nad którą stoimy, a w następstwie, brak zrozumienia i znajomości środków zaradczych, które jedynie są w stanie po pewnym przeciągu czasu kres położyć nieznośnemu stanowi rzeczy w dziedzinie stosunków gospodarczych.

Polityka zaprzątnęła w zupełności uwagę wszystkich. Polityka intryg i targów dyplomatycznych o miasta, wsie i miasteczka, wiecznych sporów o te lub owe punkty tajnych układów. Taką politykę uprawiano zarówno w Wersalu jakoteż — w mniejszych zarysach — we wszystkich innych centrach politycznych w Europie. A zapominano o najważniejszem: o nagim bycie ludów, które z dnia na dzień w coraz większą otchłań nędzy i upadku się staczają. Z zawrotną szybkością pędząca podwyżka cen wszelkich artykułów zapotrzebowania, coraz większy spadek waluty i bezprzykładny chaos w produkcyi, oto trzy największe choroby, toczące organizmy wszystkich państw europejskich.

Wszystkich państw europejskich! Dopiero w chwili, gdy we Francyi, a nawet i Anglii spostrzeżono się, w jakiej sytuacyi gospodarczej znajdują się także państwa zwycięzców, dopiero, gdy znaczny spadek kursu franka francuskiego, ba mocarnego dotychczas angielskiego szterlinga stawał się groźnem memento dla rządów tych państw — dopiero wtedy zrozumiano całą grozę położenia i coraz więcej poczęto w Paryżu i Londynie zajmować się międzynarodowym problemem odbudowy życia gospodarczego Europy.

Sekcya gospodarcza Rady najwyższej wydała wczoraj manifest, w którym podaje jako wynik swych obrad wytyczne dla przyszłych wysiłków całej Europy, wysiłków, zmierzających do opanowania obecnego chaosu i zapobieżenia dalszym katastrofom. Państwa i społeczeństwa które na drogę wskazaną w tym manifeście nie wstąpią, a to rychło, z pełnem poświęceniem i skoncentrowaniem wszystkich swych sił, skazane są na nieuchronną zagładę.

Oto zasadnicze wskazania manifestu:

1. Wszystkie państwa muszą doprowadzić do najwyższego rozwoju swych sił produktywnych aby osiągnąć w tym kierunku największe rezultaty. Problem produkcyi nie jest w żadnym kraju problemem narodowym, lecz charakteru międzynarodowego. Dlatego w kwestyi podziału surowców i ich transportu nie śmie żadne państwo zastępować li tylko interesy własne, lecz musi być gotowe do ofiar na rzecz ogółu.

2. W dziedzinie produkcyi wojennej musi zapanować **jak największa oszczędność**. Ostrzega się małe państwa środkowej Europy przed chęcią zbrojnego wyrównania swych sporów. W razie konieczności zastosowane zostaną przeciwko nim środki przymusowe.

3. Europa stanowi gospodarczą **jedność**. W celu uzdrowienia Europy musi się koniecznie odbudować wszystkie państwa europejskie. Produkcya gospodarcza będzie mogła być normalną albo wszędzie, albo nigdzie. Dlatego musi się umożliwić Niemcom i Rosyi przyczynienie się do podniesienia powszechnego gospodarstwa.

A więc hasło, które rozbrzmiewać winno obecnie we wszystkich zakątkach Europy, nie w ostatniej linii w Polsce, jest: zwiększyć produkcyę własną do możliwego maximum, spotęgować wydajność pracy, oszczędzać a przedewszystkiem zredukować bezproduktywne wydatki na zbrojenia, na żer dla molocha wojny.

Wytyczne te powinny sobie wziąć głęboko do serca wszystkie sfery i warstwy ludności naszego państwa, niemniej także nasz rząd, który musi przyczynić się do stworzenia odpowiednich warunków pracy.

Jedynie bowiem praca, niezmordowana i wytężona praca we wszystkich gałęziach życia gospodarczego uratuje nas od zagłady. Jedynie praca stanowi lekarstwo na wszystkie choroby, (także moralne!) toczące nasz organizm.

Dlaczego bolszewicy rozesłali do państw koalicyi oferty pokojowe?

Wywiad z kupcem jugosłowiańskim, przybyłym z Rosyi.

Berlin. PAT. Korespondent Agencyi Centralnej rozmawiał z pewnym kupcem jugosłowiańskim, przybyłym z Rosyi, o stosunkach tamże panujących i podaje z rozmowy tej następujące szczegóły: Lenin stracił niewątpliwie wszelką podstawę. Stosunki zmierzają do zupełnego rozkładu. Nadzieje rewolucyi światowej stały się frazesem bez znaczenia. Całe życie gospodarcze kieruje się wedle wskazówek byłego inżyniera berlińskiego Krasina, który dąży do wznowienia kapitalizmu gospodarczego. Komisarze ludowi starają się tylko o kredyty i o dostawy z zagranicy i gotowi są w zamian za to wyrzec się ostatków zasad komunistycznych. Są też wyścigi ze śmiercią. Nie zachodzi tu obawa zniszczenia Rosyi siłą, bo nikt jej siłą nie zniszczy ale obawa wyczerpania, która jest już prawie dokonane. Tem tłómaczy się zamieszanie polityczne w Moskwie, tem tłómaczą się liczne oferty pokojowe, które rząd sowietów rozsyła na wszystkie strony.

Misye dla zbadania stosunków w Rosyi.

Wiedeń. PAT. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Na żądanie Lloyda George'a wyraziła Rada najwyższa gotowość wysłania do Rosyi komisyi, która będzie pertraktowała w sprawie wymiany towarów i będzie dążyła do tego, by Rosya była zaopatrzona we wszystkie artykuły, których potrzebuje wzamian za surowce.

Wiedeń. PAT. Biuro kor. dowiaduje się z Paryża: Wedle doniesień z Berna postanowiła szwajcarska partya socyalistyczna wysłać delegacyę, złożoną z 3 do 5 członków do Rosyi sowieckiej, celem studyowania tamtejszych stosunków politycznych i gospodarczych.

Niema nadziei rychłego zniesienia wojennych ograniczeń gospodarczych.

Wiedeń. PAT. Biuro kor. donosi z Paryża: „Dailly Express" dowiaduje się, że na wczorajszem posiedzeniu sekcyi gospodarczej Rady najwyższej stwierdzono, że niema nadziei rychłego powrotu normalnych stosunków i zniesienia ograniczeń, zaprowadzonych w czasie wojny w sprawach aprowizacyi. Wszystko wskazuje na to, że potrzebne będzie utrzymać zarządzenia te jeszcze przez długi czas.

Tylko wydatna pomoc Ameryki może zapobiedz katastrofie głodowej w Europie.

Kopenhaga. PAT. „Berlingske Tidende" donosi z Londynu: Prezydent National Bank Vonderwild oświadczył w mowie wygłoszonej w N. Jorku, że uważa położenie w Europie za bardzo poważne. Wielki kryzys w Europie nastąpi na krótko przed jesienią. Ameryka byłaby w stanie zapobiedz bezpośredniej klęsce głodowej przez wyasygnowanie 150 milionów dolarów, a wtedy Europa mogłaby wytrzymać do wiosny 1921. Jeżeli Ameryka udzieli Europie kredytu w sposób rozumny, równocześnie ulokuje kapitały w przedsiębiorstwach europejskich, wtedy produkcya europejska mogłaby się zwolna poprawić, a Europa przyszłaby do równowagi.

Ostatnie posiedzenie Wielkiego Komitetu Wykonawczego Organizacyi Syon.

M. Warszawa. (Telef.) „Hajnt" donosi: Na ostatniem posiedzeniu Wielkiego Komitetu Wykonawczego Organizacyi Syońskiej, oświadczył Nachum Sokolow, że sprawa mandatu nad Palestyną jest już załatwioną. Przedmiotem pertraktacyi będzie jedynie sprawa granic Palestyny. Sokolow wyraził nadzieję, że również w tej sprawie zostaną pragnienia syonistów spełnione. Następnie przemawiali Nordau i Weizmann, poczem przemówienie końcowe wygłosił Sokolow.

Rządy białego terroru na Węgrzech.

Wypadki, rozgrywające się w Budapeszcie, są obecnie tego rodzaju, że cały świat europejski ma uzasadniony powód do zwrócenia pilnej uwagi na rządy węgierskiego białego terroru. Równocześnie z wyborem przez węg. Zgromadzenie nar. admirała Horthy'ego zarządcą państwa, święci w Budapeszcie i w całej prowincyi niesłychane orgie formacya brachialna, składająca się z b. oficerów armii węgierskiej, którzy nie uznają żadnych przełożonych nad sobą. Rząd węgierski a nawet misye koalicyi są wobec ich czynów zupełnie bezsilne. Wśród takich okoliczności wybór zarządcy państwa nie może wcale służyć za dowód konsolidacyi państwa węgierskiego, które w przededniu podpisania traktatu pokojowego w Neuilly powinno chyba baczyć na to, aby pozyskać sobie u rządów koalicyi jaknajwiększe zaufanie.

Morderstwo redaktorów węgierskiego organu socyalistycznego „Nepszawy", o którem swego czasu donieśliśmy, przybrało senzacyjny obrot. Rząd węgierski, jak wiadomo, przyrzekł najsurowsze śledztwo w tej sprawie bez względu na osobistości sprawców zamachu. Wszystkie poszlaki od pierwszej chwili nasuwały przypuszczenie, że mord ten ma charakter wybitnie polityczny i sprawców jego szukać należy wśród osławionych już z całego szeregu gwałtów i pogromów białogwardzistów węgierskich. I istotnie wyszło obecnie na jaw, że mordercami obu redaktorów są oficerowie: popor. Hejas, baron Nepcza, Baghi, baron Pronay, por. Szefczik i Bobula. Wszyscy ci oficerowie należą do t. zw. białego korpusu oficerskiego. Mimo niezbitych dowodów i interwencyi misyi koalicyi nie można było morderców zaaresztować, gdyż przywódcy wszystkich t. zw. „białych detachementów", rezydujących w kilku wielkich hotelach Budapesztu, zagrozili na wypadek ukarania winnych natychmiastowem wywołaniem rozruchów i pogromów. Cała prasa stoi pod ścisłą kontrolą terrorystów, którzy nie pozwalają na umieszczenie choćby najmniejszej notatki o tej całej aferze. Powiększa zaś ten skandal fakt, że władze wojskowe oddały prowadzenie śledztwa porucznikowi Szefczykowi, który jest jednym z wykonawców mordu.

Prezydent ministrów Huszar i zarządca państwa Horthy są zupełnie bezsilni, gdyż w razie energiczniejszego wystąpienia przeciw tym bandytom, grozi im zupełne usunięcie z rządów. Ta bezsilność czynników rządowych musi być bardzo wielką, skoro mordy wcale nie ustają. Wyższy urzędnik pocztowej Kasy Oszczędności Bela Neumann, który znał szczegóły morderstwa, został przez jeden z powyższych oddziałów oficerskich zaciągnięty do koszar i w okrutny sposób zamordowany. Ten sam los spotkał również inżyniera Stefana Müllera z Szegedynu.

Bezprawie to osiągnęło swój szczyt onegdaj, gdy biali teroryści otoczyli gmach parlamentu, w którym właśnie Zgromadzenie Nar. odebrało przysięgę od nowowybranego zarządcy państwa. Silny kordon wojskowy otoczył gmach i nie pozwolił posłom ani wchodzić ani wychodzić. Nawet minister skarbu Kiranyi nie został wpuszczony na posiedzenie. Jak donoszą ostatnie telegramy zaprotestował prezydent Zgromadzenia Narodowego Rakowsky na wczorajszem posiedzeniu przeciw tej niesłychanej samowoli ostburskiego korpusu oficerskiego, który działał na własną rękę bez porozumienia się z rządem. Do protestu tego przyłączył się również prezydent ministrów Huszar.

Rządy Beli Kuna na Węgrzech stały bezsprzecznie pod znakiem czerwonego terroru i państwu węgierskiemu wyrządziły znaczną szkodę. Ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że reakcyjne rządy „chrześcijańskich" władców, gwałty białego terroru i pogromy urządzone przez oficerów, rekrutujących się przeważnie ze sfer magnateryi madziarskiej, zasługują w niemniejszym stopniu na potępienie całego cywilizowanego świata.

L. Wiedeń. (Telefonem). Z Budapesztu donoszą: Położenie polityczne na Węgrzech zaostrza się coraz bardziej. Zamieszanie wprowadziło przedewszystkiem postępowanie Horthyego, który stanął na stanowisku, że musi on otrzymać prawo rozwiązywania Zgromadzenia Narodowego według swego swobodnego uznania. Stanowisko to w połączeniu z zachowaniem się Horthyego, który w poniedziałek obsadził gmach parlamentu wojskiem, tak, że ... w sali posiedzeń czuwali oficerzy z otoczenia Horthyego, spowodowało partyę drobnych rolników do wniesienia interpelacyi z żądaniem natychmiastowego usunięcia i rozwiązania oddziałów terrorystycznych. — Minister Friedrich oświadczył, że Horthy obecnie już nie włada nad wojskiem.

—o—

Pogromy na Węgrzech.

L. Wiedeń. (Telefonem). „Abend" donosi: W częściach Węgier, z których obecnie ustąpili Węgrzy wybuchła nowa fala pogromów. Żołnierze białej gwardyi pastwią się nad Żydami. W Budapeszcie panuje niesłychane wzburzenie i rozpacz, gdyż żołnierze grożą pogromami na wypadek rozwiązania ich oddziałów.

POBÓR WOJSKOWY NA WĘGRZECH.

L. Wiedeń (Telefonem). Z Budapesztu donosi „Az Est": Wylepiono tu afisze, zawiadamiające, że roczniki 1865 do 1900 są obowiązani do stawienia się do poboru wojskowego.

UWOLNIENIE INTERNOWANYCH KOMUNISTÓW WĘGIERSKICH.

L. Wiedeń. (Telef.). Dzisiaj popołudniu przywieziono do Wiednia internowanych dotąd w Karlstadt komunistów węgierskich. Bela Kuhn przyjeżdża jutro. Począwszy od jutra będą wszyscy internowani zupełnie wolni.

O władzę prezydenta republiki.

Warszawa. PAT. Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem posła Rataja w obecności podsekretarza stanu Wróblewskiego kontynuowała rozprawę nad rozdziałem o władzy prezydenta republiki. Przyjęto postanowienie, że prezydenta republiki zastępuje marszałek Sejmu. Wniosek, aby go zastępował marszałek Sejmu, prezydent ministrów i pierwszy prezydent sądu najwyższego, nie znalazł większości. Poseł Rataj zgłosił votum odrębne. Dalej przyjęto artykuł normujący wydawanie dekretów przez prezydenta republiki, który za czynności urzędowe nie odpowiada ani politycznie, ani cywilnie. Za zdradę główną, pogwałcenie konstytucyi i inne zbrodnie może być pociągnięty do odpowiedzialności uchwałą Sejmu, powziętą większością trzech piątych głosów. Sprawę rozpatruje trybunał państwa. Prezydent republiki otrzymuje uposażenie wedle przepisów osobnej ustawy. Nie może piastować żadnego innego urzędu, być organem samorządu lub należeć do Sejmu czy senatu. Sformułowanie przysięgi prezydenta republiki na zgromadzeniu narodowem powierzono podkomisyi. Prezydent republiki może rozwiązać Sejm za zgodą trzech piątych senatu. Prócz tego Sejm może się sam rozwiązać uchwałą dwóch trzecich posłów. W obu wypadkach równocześnie rozwiązuje się senat. Poseł Poniatowski zgłosił jakpo votum mniejszości wniosek: Naczelnikowi państwa przysługuje jednorazowo w czasie trwania jego urzędowania prawo rozwiązania Sejmu. Naczelnik państwa może rozwiązać Sejm w razie braku wyraźnej większości Sejmu i to na wniosek jednej trzeciej ogólnej liczby posłów. Naczelnik Państwa musi rozwiązać Sejm i ogłosić natychmiast nowe wybory, jeżeli założył sprzeciw, veto co do wykonania ustawy przez Sejm uchwalonej.

—o—

POPRAWA BYTU INWALIDÓW.

Komisya inwalidzka obradowała nad wnioskiem p. Witosa i Rząda o udzielenie 100% podwyżki dotychczasowych zasiłków dla inwalidów. Przyjęto jednomyślnie wniosek referenta Szmigla o podniesienie zasiłków o 300% dla wszelkich kategoryi szeregowców jak i oficerów. Równocześnie uchwalono wniosek p. Szmigla o wydelegowanie prezydyum komisyi inwalidzkiej do komisyi skarbowo-budżetowej w celu uzgodnienia tego wniosku z komisyą skarbowo-budżetową. Przyjęto wniosek p. Szmigla, wzywającą rząd, a w szczególności ministerstwo aprowizacyi o zaopatrywanie inwalidów w środki żywności.

—o—

Rokowania polsko-ukraińskie.

Lwów „Nowa Rada" donosi: W Warszawie mają odbywać się jakieś nowe rokowania Polaków z ukraińskimi socyal-demokratami. Pełnomocnik lwowskich socyalistów ruskich miał już w tym celu udać się do Warszawy.

M. Warszawa. (Telefonem). W kuloarach Sejmu podawano dziś, że ukraiński rząd sowietów nadesłał do rządu polskiego notę z propozycyami pokojowemi. Jako warunek stawia, aby rząd polski nie uznawał innych rządów ukraińskich.

POWSTANIE PRZECIW BOLSZEWIKOM NA UKRAINIE.

Lwów. PAT. Pisma ukraińskie donoszą, że na południowej Ukrainie w Chersońszczyźnie, Katerynosławszczyźnie wybuchło powstanie przeciw bolszewikom. Powstańcy uznają rząd ukraińskiej narodowej republiki i czekają przyjścia głównego atamana Petlury.

—o—

Straszna statystyka.

Paryż. (Tel. wł.). Komitet Delegacyi Żyd. donosi: Podczas pogromów w Czerkasach w maju i sierpniu 1919 r., ucierpiało 41.078 rodzin żydowskich, 935 zostało bez dachu, 749 osób zabitych, 202 strasznie pokaleczonych, a 6 osób zginęło bez śladu. 84 kobiet zostało zgwałconych, 314 dzieci osieroconych. Szkody wynoszą 138,938.951 rubli.

Górny Śląsk przypadnie Polsce.

Sosnowiec. PAT. „Ostdeutsche Morgenpost" wychodząca w Bytomiu w numerze z dn. 1. marca zamieszcza artykuł wstępny, w którym na podstawie rezultatów wyborów do rad gmin nych, przewidują, że Śląsk Górny przypadnie Polsce. W artykule tym dziennik grozi jednocześnie, że przyłączenie wielkiej liczby Niemców do Polski stworzy irredentę, groźną dla pokoju świata. Większość, jaką Polacy przy plebiscycie mogą uzyskać, oblicza „Ostdeutsche Morgenpost" na 80 do 150 tysięcy. Dotychczas wszystkie pisma na Górnym Śląsku zapewniały, że plebiscyt nie może wypaść na niekorzyść Niemców. „Ostdeutsche Morgenpost" pierwsza zdecydowała się zrezygnować z tego stanowiska.

—o—

Zniesienie ograniczeń prawnych ludności polskiej na Górnym Śląsku.

Sosnowiec. PAT. Plebiscytowa komisya międzykoalicyjna na Górnym Śląsku zarządziła, aby narodowość polska i niemiecka postawione były pod względem prawnym w jednakich warunkach. Na mocy tego wydziały komisyi otrzymują polecenie zniesienia wszelkich ustaw t. zw. kagańcowych, ograniczających prawo nabywania gruntu na niekorzyść narodowości polskiej i t. p. Wszelkie wogóle prawa i rozporządzenia, któreby przeszkadzały sprawie przeprowadzenia plebiscytu, będą natychmiast zniesione.

Polityka Anglii w sprawie Konstantynopola.

Sprawa turecka jeszcze ciągle znajduje się na porządku dziennym obrad mocarstw koalicyi. Donieśliśmy już o tem, że podczas konferencyi w Londynie sprzymierzeńcy zadecydowali, aby Konstantynopol — bo przyszłość Konstantynopola i cieśnin morskich jest najważniejszą częścią sprawy tureckiej, — pozostał przy Turcyi, i aby inne części b. państwa ottomańskiego pod legały mandatowi państw koalicyi. Z doniesień prasy angielskiej, a w szczególności z ostatniej mowy Lloyd George'a, wygłoszonej w Izbie gmin w odpowiedzi na interpelacyę posłów Mack Lena i Carsona okazuje się, jakie były prawdziwe motywy powyższej uchwały, co do której wykonania jednakowoż istnieją jeszcze poważne różnice zdań. Z jednej strony Francya i Anglia nie doszły jeszcze do zupełnego porozumienia, a z drugiej strony sama angielska opinia publiczna jest w tej sprawie podzielona.

Lloyd George w swojej wspomnianej mowie oświadczył, że „bardzo wiele argumentów przemawia za, a bardzo wiele przeciw usunięciu sułtana z Konstantynopola". „Zapomina się często — mówił Lloyd George, — że Wielka Brytania jest największem mocarstwem muzułmańskiem świata. Muzułmanie w Indyach wierzą, że rząd angielski dotrzyma słowa. Jeżeliby muzułmanie sądzili, że warunki pokoje we mają na celu zerwanie chorągwi proroka w Konstantynopolu, aby na jej miejsce wetknąć chorągiew chrześcijaństwa, toby to bardzo zaszkodziło antorytetowi brytyjskiemu w Indyach".

W istocie miał Lloyd George bardzo wiele danych do przypuszczenia, że z powodu zamiaru wypędzenia Turków z Konstantynopola cały świat muzułmański w dawnem państwie tureckiem i w państwie brytyjskiem znajduje się w stanie niebezpiecznego wrzenia. O tureckim ruchu nacyonalistycznym pisaliśmy już kilkakrotnie. Naczelnik tego ruchu Mustafa Kemal Pasza ze swej rezydencyi w Angorze wywiera potężny wpływ na wszystkich wyznawców Islamu. Ostatnie wybory do parlamentu tureckiego, o których rezultacie swego czasu donieśliśmy, przyniosły ogromną większość nacyonalistom. Przesilenia ministeryalne w Konstantynopolu są na porządku dziennym, a ich przyczyną są przeważnie konflikty z komisarzami koalicyi. W Londynie niemałą obawę wzbudziły znane konszachty Mustafy z bolszewikami. Kooperacya wojskowa powstańczego wojska tureckiego z czerwoną armią, stojącą w Kaukazie, a zagrażającą Małej Azyi, jest rzeczą wcale prawdopodobną. Nic więc dziwnego, że rząd angielski nie chcąc dopuścić do rozszerzenia się bolszewizmu na całym Wschodzie, zgodził się na pozostawienie sułtana w Konstantynopolu. Ostatnim bodźcem do powzięcia tej uchwały były obrady konferencyi wszechindyjskiego k a l i f a t u w Bombaju. Konferencya ta, na której byli obecni nietylko Muzułmanie, lecz także i Hindusi, powzięła rezolucyę, wzywającą Anglię do wpłynięcia na swoich sprzymierzeńców w tym kierunku, ażeby nie poczyniono żadnych aneksyi na Wschodzie. Dzień po ogłoszeniu tej rezolucyi wicekról Indyi doniósł, że koalicya uchwaliła, aby sułtan został w Konstantynopolu i to bez żadnych warunków.

„Drugim sposobem rozwiązania kwestyi tureckiej — wywodził w swej mowie Llyod George — byłby międzynarodowy zarząd nad Konstantynopolem. Oznaczałoby to, że rządy nad milionem dusz sprawowałaby komisya, w której reprezentowanąby była Anglia, Francya i Włochy, a może także Rosya i inne kraje. To spowodowałoby nietylko jeszcze większą zawiść, lecz uniemożliwiłoby także samorząd Konstantynopola i w rezultacie doprowadziłoby do wojskowego regimeu tamże. Wypędzenie Turków z Konstantynopola nie dawałoby zresztą także pewnych gwarancyi dla Armeńczyków. Dla tych ostatnich — mówił Lloyd George — lepiej jest, aby sułtan został w Konstantynopolu pod groźbą naszych armat, anizeliby miał bawić jako banita po tamtej stronie Taurusu".

Tym oświadczeniom Lloyda George'a nie należy jednak zbyt mocno wierzyć. Nie trudno odgadnąć właściwych motywów polityki angielskiej w sprawie Konstantynopola. Posiadanie Bosforu i cieśniny dardanelskiej jest koniecznym postulatem morskiej polityki imperyum brytyjskiego i nie ulega żadnej wątpliwości, że [illegible] nie chciałaby Anglia przy rozbiorze Turcyi dostać dla siebie ten najlepszy kęs i stanął silną nogą w Konstantynopolu bez żadnych współrządców. Ale przy obecnej konstelacyi politycznej, wobec konieczności liczenia się ze sprzymierzeńcami, plan ten nie dał się zrealizować. Francya i Włochy, ba, nawet sowiecka Rosya (przypominamy ostatnią enuncyacyę Lenina), wcale krzywem na to patrzą okiem i nie mogąc wręcz otwarcie wystąpić przeciw Anglii, wywołały wielką agitacyę za — pozostawieniem sułtana w Konstantynopolu (za umiędzynarodowieniem cieśnin. Admiralicya angielska wysłała wprawdzie ku zdziwieniu i przerażeniu aliantów silną eskadrę wojenną pod bramy Konstantynopola), największą flotę angielską, jaką kiedykolwiek Złoty Róg widział), ale na powyższą koncepcyę odnośnie do Konstantynopola wkońcu zgodzić się musiała. W mig potrafiła dyplomacya angielska tę przymusową swoją decyzyę ubrać w piękny płaszczyk ochrony kalifatu, zadowalając swoich sprzymierzeńców i miliony swoich poddanych muzułmańskich.

Dotychczasowe drogi polityki angielskiej pozwalają na przypuszczenie, że nie jest to ostatnie słowo Anglii w sprawie Konstantynopola. Władza sułtana w Stambule będzie ograniczona do minimum i zupełnie „zwatykanizowana', jak się wyraził jeden z dzienników angielskich, to znaczy, że polityczne znaczenie jego równać się będzie zeru. Z drugiej strony z trzech mocarstw, które trzymać będą straż w Dardanelach, Anglia i z powodu silniejszej swej floty i wskutek silnych swych wpływów politycznych prędzej czy później obejmie całą władzę na tym tak ważnym punkcie globu ziemskiego, którego posiadanie oznacza, według słów Napoleona, panowanie nad całym światem.

[illegible] (Tel. wł.). W „Evening Standard" oś[illegible] lord Robert Cecil, że Konstantynopol jest [illegible] zwycięstwa Anglii i że za żadną cenę nie należy pozwolić na pozostawienie sułtana w Stambule. Odpowiada mu minister dla Indyi Montagu, który stwierdza, że całe Indye bez różnicy wyznania i pochodzenia są zdania, iż Europie nie wolno się mieszać do kwestyi siedziby kalifatu muzułmańskiego.

Z inicyatywy polityków angielskich odbywają się w Londynie liczne meetingi, protestujące przeciw uchwale Rady najwyższej w sprawie Turcyi. Lloyd George jest z powodu agitacyi tej bardzo zaniepokojony. Zmiana bowiem postanowienia traktatu pokojowego z Turcyą z Turcyą w sprawie Konstantynopola musiałaby pociągnąć za sobą także zmiany w innych punktach tego traktatu.

W noc purimową.

Dawno już temu.

Wracałem od chorego przyjaciela, mieszkającego za miastem. Wieczór był śliczny — mroźny — jeden z wieczorów ustępującej zimy, która po raz ostatni roztacza przed ludźmi całą wspaniałość swej białej nagości, aby nie zostawić po sobie złego wrażenia — zniechęcenia — nie wzbudzać pożądania wiośnianych powiewów.

Śnieg grubą warstwą pokrywał powoli, miarowo — świat cały — drzewa — domy — ulice; cicho i potulnie kładł się do stóp człowieka, ścieląc mu puchem miękką, rozkoszną drogę życia.

Niebo pokryte skrzącemi się gwiazdami zsyłało jakieś ciekawe i tajemnicze światło na płatki śniegowe, podobne do lśniących płytek mikowych lub wieloramiennych figurek białozłotych, które spadłszy na ziemię, traciły wybitną cechę i ginęły w milionach innych swoich rówieśnic utkanych w całun gładki dla matki-ziemi.

Nic nie przerywało ciszy natury; odgłos kroków ludzkich ginął w miękkiej powłoce śniegowej; — [illegible] — rzadko tylko dzwonki mknących sani przerywały jednostajność i harmonię w [illegible].

[illegible] okien mieszkań żydowskich padały szerokie [illegible] świetlane, wytwarzając na białej powie[illegible] żółte płaty, delikatnym drgające pląsem. [illegible] pod uderzeniem niewidzialnej różdżki czarodziejskiej w takt sharmonizowanych w tajemniczą ciszę tonów przyrody.

[illegible]łem zamyślony, st[illegible] po puszystym kobiercu i wpatrując się w przesię linie [illegible]cowe, które [illegible] ze [illegible] niemos.

Myśli moje spokojne i pogodne, jak otaczająca mię atmosfera, obracały się około spraw codziennych; były zresztą powolne, jakgdyby nie chciały mącić równowagi wewnętrznej, zastosowanej do nastroju panującego z zewnątrz.

Wtem minęły mię na bezludnej uliczce wysokie, dwie postacie owinięte w długie sutanny z zarzuconymi kapturami, które skrzyżowawszy ręce na piersiach oddały mi zwyczajem księży głęboki, pokorny ukłon, znikając jak senne marzenie w jakimś zaułku.

Jak piłka wyskoczyła myśl moja z dotychczasowej, utartej dróżyny.

Dobrych chwil kilka pozostawałem pod wrażeniem spotkania, a ochłonawszy, począłem się zastanawiać nad dziwnem zjawiskiem i jego znaczeniem.

Przypomniałem sobie, że dziś „święto". zapusty — a przypomnienie ogołociło niestety zdarzenie z zakapturzonemi postaciami z całej romantyczności.

Przyspieszyłem kroku.

Ulica ludniejsza — brudniejsza

Cisną się tłumy masek.

Francuzi, Hiszpanie, huzarzy, damy, panowie w cylindrach, chasydzi — istny kosmopolityzm żydowski w błyskawicznych, kalejdoskopowych obrazach.

Od czasu do czasu rzucił ktoś wesołe „dobry wieczór" tonem, w którym dźwięczały słowa: „Widzisz, dziś się cieszę — dziś jestem wesoły — mimo wszystko — mimo nędzy szarego, codziennego życia — choć biedą, ale hoc".

Wyraźnie dochodził mię dźwięk tych słów, choć nie słyszałem ich brzmienia.

Komedya.

— — — — — — — — — —

Na rogu ulicy natłok

Gawiedź wykrzykuje radośnie — Wszystko ciśnie się do środka koła, utworzonego przez ludzi — dalej — coraz dalej — nie zważając na stojących, na wiek — płeć — stanowisko, bo dziś wszyscy równi — wszyscy weseli — wszyscy wolni.

Dostałem się i ja w to koło równości.

Na środku ulicy tańczył na łańcuchu niedźwiedź kudłaty, czarny, wspięty na tylnych łapach, w przednich trzymając kapelusz, a cygan walił w tamburek, przyśpiewując monotonnie: „Tańcuj beju — tańcuj beju — du, du, du, du".

Niedźwiedź, a raczej człowiek w niedźwiedziej postaci, spostrzegłszy mię, zbliżył się, nadstawiając kapelusz

Poznałem Icka tragarza.

Mieszkał w wilgotnej ciasnej izdebce piwnicznej z żoną i pół tuzinem dzieci. których wielkość i wiek malały w postępie arytmetycznym. Przez cały tydzień ładował wózki z mąką, z wagonów do wozów, z wozów do wagonów.

Dziś tańczy ten zwierzę-człowiek — — dla życia!

Kiedyindziej haruje to człowiek zwierzę — — — dla życia.

Vive la vie!

Tragedya.

— — — — — — — — — —

Uciekłem.

Pędziłem, jakgdyby mnie gnały furye wszystkich piekieł, a w uszach dźwięczał mi wciąż refren monotonnej melodyi niedźwiedzio-ludzkiej „du-du-du-du".

Nagle znalazłem się w rzęsiście oświetlonym salonie państwa N.

W jaki sposób tam się dostałem, sam nie wiem.

Przyjęcie delegatów syońskich w Londynie.

LONDYN. (Tel. wł.). Na cześć licznych delegatów Organizacyi syonistycznej, którzy z okazyi obrad wielkiego Komitetu wykonawczego w Londynie zjechali się ze wszystkich stron świata, odbył się w jednej z największych sal w Londynie olbrzymi meeting. Przeszło 5-tysięczny tłum zapełnił szczelnie salę i wśród owacyi witał delegatów żydowskich ze wszystkich krajów. Do tych ostatnich przemówił pierwszy Nahum Sokołow, który powiedział m. i.: „Obecne obrady Wielkiego Komitetu Wykonawczego wspominane będą przez następne pokolenia, a to dzięki temu, że odbyły się one w chwili, w której widoki sprawy żyd. są nadzwyczajne. Może już za kilka tygodni, przyjdziemy do was z radosną wieścią: „Palestyna jest otwartą“!

Przemawiali następnie Dr. Kohan-Bernstein z Besarabii, Abrahams z południowej Afryki, dr. Klee z Berlina, Kohen z Londynu, inż. Stricker z Wiednia i Sprincak z Palestyny.

Podliszewski oddał zebranym pozdrowienia od braci z Polski i oświadczył: „Przed rokiem, gdy przyjechałem tu na konferencyę syońską, smutne przyniosłem wieści. Prześladowania i samowola były zanadto smutne, ażeby można było przejść nad nimi do porządku dziennego. Pocieszaliśmy się wówczas, że przyjdą może lepsze czasy. Istotnie sytuacya się obecnie polepszyła. Prześladowania ustały, a tylko położenie ekonomiczne jest jeszcze ciągle opłakane. Przeżywamy obecnie wielką historyczną chwilę. Przystępujemy do budowy własnego domu“.

Po oddaniu przez dra Kalleba pozdrowień od sefardów w Turcyi, zabrał głos prof. Weizmann, przyjęty nadzwyczajnym entuzyazmem. Przypomniał, że właśnie rok minął od czasu, gdy delegacya syońska wysłuchana została przez konferencyę pokojową. Minął rok tęsknoty i zniecierpliwienia. Zapewniam Was, że przebyliśmy już znaczną część naszej drogi. Za dwa lata będą Żydzi, gdziekolwiek się spotkają, mówić jedynie o odbudowie Palestyny. Weźmy sobie przykład od Polaków amerykańskich, którzy na wieść o niepodległości Polski, podczas uroczystości w Nowym Jorku, wszystkie klejnoty złożyli na rzecz skarbu polskiego. Przemowa prof. Weizmanna do głębi wzruszyła słuchaczy.

Porozumienie żyd.-arabskie

Londyn. (Tel. wł.). W interwiewie dziennikarskim oświadczył Emir Fajzul, który był dotychczas przeciwnikiem daleko idącej autonomii żydowskiej w Palestynie, że między nim a drem Weizmannem stanął układ, regulujący we wszystkich szczegółach kwestyę palestyńską. Układ ten nie może jeszcze zostać ogłoszonym, ale jest już w całości wypracowany. Syonistyczna i arabska delegacya pokoj wa doszły już do zupełnego porozumienia.

Przeciw niedopuszczeniu prof. Askenazego.

Grono literatów i publicystów wydało onegdaj odezwę protestującą przeciw postanowieniu senatu Uniw. warszawskiego, który odrzucił kandydaturę prof. Askenazego na profesora historyi. Odezwę tą umieszczamy poniżej w całej osnowie:

„Przejęci głęboką troską o losy kultury narodowej — w dzisiejszej poważnej chwili dziejowej na liczne niebezpieczeństwa wystawionej — zabieramy głos w sprawie obchodzącej cały inteligentny ogół polski, a której echo coraz głośniej rozbrzmiewać poczyna.

Stojąc na stanowisku skupienia wszystkich sił twórczych, tak bardzo przez wojnę przerzedzonych, broniąc wysuniętego hardo szańca nauki i sztuki polskiej przed wzbierającą falą barbarzyństwa i ciemnoty — nie możemy przejść do porządku nad jednym z bolesnych objawów zamętu na szczytach naszej cywilizacyi.

Odrzucenie przez Senat Akademicki stołecznego uniwersytetu kandydatury Szymona Askenazego na profesora historyi — mimo że jest napewno chwilowem (? P. R.) tylko nieporozumieniem — poruszyć musiało do żywego tych wszystkich, którzy z dzieł jego czerpać umieli najwyższą rozkosz przeżywania zbudzonej do życia przeszłości.

Znakomity uczony i niezrównany erudyta, głęboki badacz i świetny pisarz — jest autorem monografii o „Księciu Józefie“, tyle cenionej przez Stanisława Wyspiańskiego, nietylko dumą i chlubą nauki polskiej, ale zarazem, w momentach najcięższych, przewodnikiem rozjaśniającym mroki, niosącym otuchę, budzącym do czynu. Przeciwstawiając się pesymistycznym wyrokom szkoły krakowskiej, ogarniając przeszłość Polski jaśniejszem spojrzeniem, zawarł prof. Askenazy w imponującym trudzie swego życia potężny szmat dziejów nowożytnych narodu, od czasów saskich począwszy, a sięgając po walki styczniowe. Daleki od zasklepienia się w ciasnym szkolarstwie, czuły na zagadnienia narzucone przez współczesność, stał zawsze bacznie na straży, potwarzom, miotanym na Polskę, umiał przeciwstawić ostrze swego niezwykłego talentu polemicznego, broniąc Jej sprawy z zapałem i ukochaniem. Wokoło swego warsztatu skupił liczne grono uczniów, stworzył szkołę historyczną, która na kartach lat ostatnich trwałem zapisała się imieniem. A w pracy twórczej umiał połączyć rzetelność analityka z intuicyą syntetyka, surowe nakazy bezwzględnej prawdy naukowej z wybitnemi walorami artystycznemi.

Chcemy wierzyć, że decyzya Senatu Akademickiego rychlej ulegnie rewizyi, że krzywda wyrządzona wielkiemu uczonemu czemprędzej zostanie naprawiona. i że doświadczony głos jego donośnie rozbrzmiewać będzie z katedry młodej wszechnicy warszawskiej

Maryan Abramowicz, Maryan Albinski, Juliusz Kaden-Bandrowski, Leopold Bienenstal, dr. Emil Breiter, Piotr Choynowski, Leon Chrzanowski, Gustaw Daniłowski, Wincenty Drabik, Stanisław Dzikowski, dr. Jan Gebethner, Bolesław Gorczyński, Wacław Grubiński, Tadeusz Grużewski, Tadeusz Hołówko, Karol Irzykowski, Jarosław Iwaszkiewicz, Cezary Jelenta, dr. Władysław Kłyszewski, dr Stefan Kołaczkowski, Konrad Krzyżanowski, Stefan Krzywoszewski, dr. Stanisław Lam, Antoni Lange, Alfred Lauterbach, Jan Lechoń, Mieczysław Limanowski, Jan Lorentowicz, Henryk Melcer, Romuald Minkiewicz, Franciszek Mirandola, Zofia R. Nałkowska, Juliusz Osterwa, Andrzej Pronaszko, Zbigniew Pronaszko, Tadeusz Pruszkowski, Wacław Rogowicz, Mieczysław Rulikowski, Wanda Melcer-Rutkowska, Szczęsny Rutkowski, Wincenty Rzymowski, Leon S. Schiller, Wacław Sieroszewski, Mieczysław Skolimowski, Jan Skarnicki, Edward Słoński, Antoni Słonimski, Leopold Staff, Leonard Bończa-Stępiński, Andrzej Strug, Karol Szymanowski, Edward Trojanowski, Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Bruno Winawer, Teofil Wiśniowski, Władysław Zawistowski, Emil Zagadłowicz, Aleksander Zelwerowicz, Stefan Żeromski.

Warszawa, w lutym 1920 r.

W pierwszej chwili przynajmniej mi się zdawało, że jakaś vis maior gwałtem zaniosła mię na miejsce, do którego nie zdążałem.

Mówiono do mnie — nie słyszałem prawie — nie rozumiałem, czego chcą.

Ciągle brzęczały mi nad uchem słowa: „du-du-du-du“.

Odpowiadałem coś machinalnie — bezładnie. Jedno „ja“ moje mówiło — a inne „ja“ myślało.

Co mówiłem, nie wiem — nie wiedziałem.

Myślałem o tem, co się stało.

Starałem się dojść do jakiegoś wniosku, skąd ja się nagle wziąłem w tem towarzystwie?

Wyobrażenia tłoczyły się jedne za drugiemi — wypychały się wzajemnie — żadne dojść nie mogło do świadomości. — Istny chaos.

Z wzburzonych odmętów rozkołysanych fal myślowych wynurzało się powoli wspomnienie:

— Zaproszono mię onegdaj na dziś wieczór — „na maski“, — jak mię z miłym uśmiechem raczyła objaśnić pani N.

— Aha!

— Niemiałem przecie ż zamiaru pójść?

— To też nie poszedłem.

— A jednak tu jestem?

— Zagadka nie do rozwiązania.

Stopniowo zacząłem przychodzić do siebie.

Rozglądam się ciekawie po obecnych, jakby obudzony ze snu.

Zacząłem rozróżniać przedmioty — ludzi — głosy śmiechy.

W środku stał stół długi — obok rzędy krzeseł a na nich członkowie rodziny i zaproszeni specyalnie goście. Na stole porozmieszczane miski i półmiski z parującemi potrawami wszelkiego rodzaju świadczyły o dobrobycie rodziny, obchodzącej. jak nakazywał zwyczaj ojców, uroczystość purimową. Na naczelnem miejscu siedział gospodarz. Jegomość gruby, brzuchaty, o złotym łańcuchu, i nosie prażydowskim, figura jakby wycięta z pisma humorystycznego.

Zwykle bywa o tej porze w kasynie.

Tam obraca się z niebiańsko uszczęśliwioną miną między „państwem“; między panami wątpliwej jakości, dziedzicami żyjącymi z kredytu żydowskiego, zbankrutowanymi szlachcicami i tym podobnemi osobistościami.

Dziś zrobił wyjątek.

Siedzi rozparty w fotelu, paląc wonne cygaro i popijając niegorsze winko.

— Cieszmy się w Panu!

Przy stole gwarno i rojno jak w ulu.

Rozmowa staje się po każdym kieliszku głośniejszą. — Rumienią się policzki kobiet — czerwienieją nosy biesadników — dzieci do ogólnego nastroju dodają swoje sopranowe głosiki — — tylko gospodarz milczy.

Otacza się kłębami dymu. — Odpoczywa po sutej uczcie, a myśli jego bujają rozkosznie gdzieś po gładkiej posadce giełdowej — po dywanach kasynowych — po przedpokojach hrabskich klientów.

Wtem z chałasem rozwarły się drzwi, a do pokoju weszły oczkiwane z upragnieniem maski. Okrzyk zdziwienia czy radości przywitał spodziewanych gości. Osób było kilkoro. Dziwaczne były ich kostyumy. Złożone z części ubrań, dawały obraz niejednolity, — pstry i barwny — postrzępiony, jak szata błazna, który niewiadomo skąd i po co przyczepił się do tej grupy.

Podczas gdy jedni — między nimi błazen — podchodzili do obecnych, umizgając się do kobiet, dowcipkując z mężczyzn, inni robili jakieś przygotowania, które zaciekawiły wszystkich, naprężały uwagę na coś, co się tu rozegrać miało.

Wreszcie na dany znak wszystko się uspokoiło.

— Zaczynamy przedstawienie!

Grano „Sprzedanie Józefa“ — jedną z tych wielu niespisanych i niedrukowanych sztuk, które tradycyjnie się przechowały u ludu.

Co chwila rozlegały się homeryczne wybuchy śmiechu rozbawionego towarzystwa, aczkolwiek grający silili się na cały artyzm, na jaki stać tylko takich amatorów wolnej sceny.

Ale obecnych snać więcej zajmował błazen, który, stojąc w kącie, gestem czy miną, drażnił muskuły śmiechowe widzów.

Komedya w tragedyi

— — — — — — — — — —

Odwróciłem się do grających.

Józef sprzedany kupcom ismaelskim przed odjazdem żegna się ze zmarłą matką.

Ustawiono na prędce prowizoryczny grobowiec przed którym klęczał chłopczyna, nucąc tęskną i rzewną pieśń pożegnalną — głosem dziecinnym — czystym i dźwięcznym jak trylery słowicze.

Skarżył się zmarłej z swego nieszczęścia, bólu, prześladowania, z tego, że porzucić musi kraj rodzinny, pójść drogą ciemną i nieznaną — niepewny jutra — losu — bez nadziei ujrzenia kiedykolwiek rodziny — domu — ojczyzny.

A melodya tęskna, płacząca, drgająca boleścią i łzami wkradała się do najtajniejszych skrytek duszy, wywołując obrazy dziwne, — równie tragiczne i bolesne, jak widok tej niewinnej ofiary nieludzkich braci.

Wtem nowa salwa śmiechu uderzyła pod strop, błazen z komicznym grymasem, udając płaczącego, ocierał łzy.

Tragikomedya.

M. Bienenstock.

Karol Rosenfeld.

Purim.

Midya w żałobie... w katów tej krainie
Rwąca się z kajdan Juda znów złamana!
Oto już krwawy wyrok padł Hamana:
Wszystko co żyje w Izraelu — zginie!

Lament... Stos gore, wtem... lśni cud wśród
Mordechaj zbawcą! Ester ublagana [zgliszczy,
Mknie swą urodą sycić chuć tyrana —
On Hamanowy rozkaz rzezi niszczy!

Alea iacta! Hańbą lud nasz ocalony!
I choć w Purimie wstydu tli memento
Co niepamięci winne skryć zasłony —

Dzień ten w szał pląsów, w chichot masek sklęto!
Lecz je G o l u s u szarpie ból stłumiony...
O jak jest smutne to wesołe święto!

—o—

Z teatru powszechnego.

OPOWIEŚCI HOFFMANNA.

Publiczność krakowska przeżywa w ostatnim roku lekcye zepsutego smaku, ponieważ w braku opery stałej jest karmiona w nadmiarze operetką, która w „Nowościach" święci tryumfy. Widać, że klimat działa na zasady estetyki, skoro w Anglii słynny krytyk Mair dziwi się, że „Wesoła wdówka" i „Rozwódka" przechodzą przez cenzurę bez konfiskaty, „choć zawierają dużo rzeczy nieprzyzwoitych, które nieprzyjemnie uderzają ucho Anglika" — a u nas, na krakowskim kontynencie — operetka napełnia widownię i kasę — podczas gdy „Opowieści Hoffmana" nie cieszą się taką frekwencyą. Choć zasługują na nią ze wszech miar, jako jedyne dzieło Offenbacha o poważniejszym pokroju, dzieło, w którem liryczny talent kompozytora dochodzi do zenitu. W „Opowieściach" Offenbach — sfrancuziały Żyd, z [illegible]onii pochodzący, najwybitniejszy twórca o[illegible]tki-buffo, ten świetny satyryk życia pa[illegible]ego, wraca do reminiscencyi swej młodości [illegible]isze operę, jak niemiecki romantyk. Tekst jej muzyczny snuje się na tle upiornych i tajemniczych nowel E. I. A. Hoffmanna, tajnego radcy berlińskiego, poety strachów i widziadeł, najnieprawdopodobniejszych tworów kapryśnego mózgu — traktowanych z takim realizmem, że dreszcz trwogi czytelnika przejmuje. Współcześni nazywali tego autora „Gespenster-Hoffmann", i opowiadali na ucho, że przed swoimi postaciami sam ich twórca — ucieka. Tekst literacki „Opowieści" składa się właśnie z kilku takich udramatyzowanych nowel; muzyka idzie krok w krok za akcyą, dając prawdziwe perły, że tylko przytoczę balladę o Kleinzaku, wspaniałą melodykę obrazu 4-tego (Antonia), lekkość i gracyę w 2-gim obrazie albo instrumentacyę orkiestry.

Wystawa tej opery natrafia w teatrze powszechnym na wielkie trudności. Z sił operowych występują artyści Tarnawski, Hendrichówna i Ludwig, dając sylwetki o cały poziom odbijające od reszty otoczenia. Olimpią była Sydonia Rotowska — głos sympatyczny koloraturowy i aktorskie zdolności. Inne role dostały się głosom zupełnie nieodpowiednim, tak, że nawet gra wyjątkowo dobra (Hofmann Millera) nie ratuje sytuacyi. Orkiestra w pełni brzmi jeszcze, jako tako — ale od solo niektórych instrumentów dętych uszy więdną. Z potoku wrażeń z przyjemnością ucho wypoczywa na parcie wiolonczeli; głosy pojedyncze chóru — to czasem wprost barbarzyńskie odgłosy. — Na szczególną wzmiankę zasługuje talent Minasowicza — we wszystkich aktach uderzający doskonałą charakteryzacyą.

Całość przedstawienia zapisuje się dodatnio w kronice występów opery, raczej jako dobra wola i jasny punkt w repertuarze, jak osiągnięty artystyczny rezultat. F. S.

MAŁY FELJETON.

Królowa Waszti.

(Refleksye purimowe).

„Działo się to za rządów króla Ahaswerosa, którego panowanie rozciągało się od Hodi do Kusz, na sto dwadzieścia i siedm ziem.

...I zdarzyło się pewnego razu, że król podczas uczty, którą wydał dla swoich dworzan i książąt, zapragnął pochwalić się najcenniejszym skarbem, jaki posiadał... I rozkazał król Ahasweros, aby małżonka jego Waszti w całej swej wspaniałej nagości ukazała się przed obliczem męża swego i pana i zgromadzonych gości. A cnót niewieścich pełna królowa Waszti dumnie sprzeciwiła się rozkazowi małżonka swego, nie chcąc na łup pijanych winem i żądzą oczu wystawiać swych boskich kształtów. I zawrzał gniewem nieposkromionym pyszny król Ahasweros i wydał rozkaz, by Waszti za opór królowi swemu piękną głowę pod topór katowski oddała. I stało się zadość woli potężnego króla, a piękna Waszti młodem życiem przypłaciła swą dumę niewieścią"...

Ilekroć powracam myślą do tej w dzieciństwie zasłyszanej legendy, budzi się we mnie j[illegible] do jej twórcy. Czy to koniecznie trzeba [illegible] sterę wprowadzać na tron po trupie tak [illegible] sympatycznej Waszti? Czy to konieczni[illegible] wienia Żydów trzeba było śmierci istoty [illegible] w swojej szlachetnej kobiecości, że raczej [illegible]o łała niż splugawienie swej czystości niewieściej? Czyby się wreszcie legenda nie obeszła bez tego smutnego epizodu? Cała odwieczna tragedya narodu bezdomnego wyryła piętno głębokie na tej legendzie, cały bezmiar, cały ogrom rozpaczliwego braku podstaw życiowych na obczyźnie znajduje w przypadkowości tego epizodu swój najgłębszy może wyraz.

A z drugiej strony, jeśli — jak chce legenda — ofiara ta już była konieczną dla zachowania nas przy życiu, to jakżesz, o Boże, wdzięczni Ci być musimy, żeś nas właśnie w ten sposób doświadczył 2000 lat temu, a nie dziś. Bo gdyby tak dziś nasze życie zależało od cnoty jednej niewiasty, to — wybaczcie mi piękne czytelniczki — ale byłbym poważnie zaniepokojonym.

Więc jakkolwiek smutne to właściwie święto, ten nasz wesoły Purim, cieszmy się jednak i radujmy, że to tak dawno, dawno temu król kazał swej żonie nagą się wśród dworzan swoich ukazać. Beel.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

KRONIKA.

Kraków, 4 marca.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Naczelnik państwa zamianował Dra Władysława Werbrodta profesorem nadzwyczajnym chemii rolniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **W sprawie węgla górnośląskiego.** Przed kilku dniami obwieścił magistrat w pismach, że wobec nadejścia większej ilości węgla górnośląskiego, można za niezrealizowanemi dotychczas kartami otrzymać węgiel w odnośnych składach. Tymczasem węgla mimo zapowiedzi magistratu dostać nie można. Składnicy tłumaczą się tem, że jakkolwiek nadeszło 100 wagonów węgla, to jednak zarząd magazynów kolejowych nie chce węgla tego składnikom wydawać, podobno z powodu jego zbyt wygórowanej ceny. Jeśli tak jest w rzeczywistości, to nie rozumiemy powodów, którymi kieruje się wspomniany zarząd, bo jeśli cena jest zbyt wysoka, to jest ona taka sama na kolei, jak i u składnika. W każdym razie niezbędnem jest w tej sprawie wyjaśnienie magistratu, na które liczne koła zainteresowanych niecierpliwie czekają. Najlepszą, naszem zdaniem, odpowiedzią byłoby dostarczenie konsumentom węgla po znośnych cenach.

— **III. posiedzenie Komisyi budżetowej** celem obrad nad budżetem na rok 1920 odbyło się dnia 3. marca b. r. pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Bandrowskiego. Komisya uchwaliła na podstawie referatu dyrektora Krzyżanowskiego Dział X. Dobroczynność i Opieka Społeczna, Dział XI. Sztuka i zabytki historyczne, Dział XII. Oświata.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabrali głos wiceprezydenci Bandrowski, Sare i Rolle i prawie wszyscy członkowie Komisyi, działy budżetu uchwalono.

Dalsze posiedzenia odbędą się w najbliższych dniach.

Miejski skład drzewa przy ul. Warszawskiej sprzedaje w nieograniczonej ilości drzewo opałowe: za 100 kg drzewa miękkiego w łupkach 45 K., za 100 kg. drzewa miękkiego rżniętego 50 K., za 100 kg. drzewa twardego w łupkach 55 K., za 100 kg. drzewa twardego rżniętego 61 K.

Uprawnieni handlarze drzewa mogą nabywać drzewo wagonowo.

— **Obowiązek zgłaszania chorób** rozciągnęło min. zdrowia publ. na wszystkie przypadki grypy (hiszpanki) połączonej z zapaleniem płuc lub opucnej.

PAMIĘTAJCIE W DNIU DZISIEJSZYM o kolonii galicyjskiej imienia Dra O. Thona w Palestynie.

— Przed reorganizacyą teatrów miejskich. Na jednem z najbliższych posiedzeń Rada miasta będzie musiała rozstrzygnąć sprawę reorganizacyi teatrów miejskich. Sprawa ta jest aktualną ze względów natury finansowej. Wojna a z nią ogromny wzrost drożyzny musiały odbić się i na teatrach, których dochodowość nie może nadążyć wzrastającym wydatkom na gaże i inwentarz.

Zwłaszcza reorganizacya teatru powszechnego jest kwestyą skomplikowaną o tyle, że nie łatwo zdecydować się na usunięcie z niego jakiegoś działu sztuki. Rozwiązanie tej kwestyi nastąpićby mogło w sposób trojaki: albo usunąć operę i operetkę, a zostawić dramat i wodewil; usunąć ten dział a poświęcić teatr operze i operetce, nakoniec złączyć oba teatry miejskie pod jedną dyrekcyą i wprowadzić wyłącznie dramat i komedyę wzorem warszawskiego teatru Polskiego i Małego. Każdy z tych sposobów pociągnąłby za sobą, rzecz prosta, dzięki zmniejszeniu personalu, zmniejszenie wydatków, o ileby się nie chciało na wyższym jeszcze poziomie prowadzić któregokolwiek z prowadzonych obecnie czterech działów. W rezultacie każda amputacya działalności teatru powszechnego pociągnie utratę zarobku pewnego odłamu pracowników, którzy zasługują chyba raczej na zatrzymanie niż na pozbawienie ich utrzymania.

— **Korowód Maryonetek Korena**, który na dwóch poprzednich spektaklach spotkał się z powszechnem uznaniem, powtórzony będzie na raucie, urządzonym na rzecz Żydowskiego Tow. gimnastycznego w sobotę dnia 6 b.m. w sali Saskiej. Wykonowcami ucieszneg tekstu będą ulubieńcy naszej publiczności pp. art. teatr. Barski i Minowicz.

Reklamacye w sprawie zaproszeń zgłaszać należy w sekretaryacie komitetu rautowego u p. Dra A. Rosenzweiga, Grodzka 6 od 3—5 pop., lub p. Zygmunta Hochwalda, Orzeszkowej 7, Nr. Telefonu 279 (Nowy Dziennik) od 12—2 i od 6—7.

— O liryce hebrajskiej mówić będzie prof. Dr. Maryan Szyjkowski we czwartek 4 bm. o godz. 7 wieczór w Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny A-B l. 39). Wykład ilustrowany będzie recytacyą art. dram. Jadwigi Korwin.

— Z Teatru „Bagatela“ komunikują nam: „Gra serc“ Kiedrzyńskiego będzie dzisiaj wystawioną po raz trzeci i jutro, poczem ponownie pojawi się na afiszu w poniedziałek 9 bm. — Popularny „Wuj Bernard“ odegrany zostanie w sobotę, a „Twarz i maska“ w niedzielny wieczór. — Serdecznie przez miłusińskich powitaną została wiadomość o wznowieniu sobotnich popołudniówek dla dzieci i młodzieży, a niemniej ucieszyła wszystkie sfery zapowiedź przewybornej „Hiszpańskiej muchy“, która wypełni niedzielne popołudnie.

— **Paweł Kochański**, słynny skrzypek, wystąpi u nas nieodwołalnie w niedzielę dnia 7. marca b. r.

— **Aleksandra Szafrańska**, znakomita śpiewaczka operowa wystąpi u nas nieodwołalnie w sobotę 6. b. m. w sali „Sokoła“. P. Szafrańska jest również pierwszorzędną pieśniarką. Jej głęboki mezzo-sopranowy głos posiada zarówno akcenty dramatyczne, jak i miękkie tony subtelnego liryzmu.

— **Poranek „Traviata“** Verdiego odbędzie się w niedzielę dnia 7. marca w sali Tow. Lekarskiego, w miejsce poranku o „Muzyce rosyjskiej“, który zostaje przesunięty na niedzielę 14 marca. Bilety zakupione na „Traviatę“ z datą 14. marca obowiązywać będą na dzień 7. marca br., bilety zaś zakupione na poranek z Dygasem ważne są na dzień 14 b. m. Pozostałe bilety na powyższe dwa poranki są do nabycia u J. Rudnickiego, linia A-B.

— **Kurfuszer-oszust.** Szczepan Matras false Leśniak przez dłuższy czas uchodził w Podgórzu, zwłaszcza w sferach kolejarzy, za „wielkiego doktora“. Miarą jego „wielkości“ jest fakt, że za „wizyty kazał sobie płacić ni mniej ni więcej, jak do 1000 koron. I tak długo „dzbanek wodę nosił“, aż się „pan doktór“ pod zarzutem szeregu popełnionych oszustw dostał do więzienia.

— **Sprytni oszuści.** Wojciech Obodziński zgłodził się na nabycie od Rozalii Wortsmann tytoniu amerykańskiego za 5440 koron. Wortsmannówna przyszła z tytoniem do mieszkania Obodzińskiego przy ul. Starowiślnej 13, gdzie miała otrzymać umówione pieniądze. Gdy Obodziński wyliczał p. Wortsmann żądaną sumę, wszedł do mieszkania jakiś pan, który zaczął się odgrażać, że zawezwie policyę, że tytoń ulegnie konfiskacie i t. d. Przestraszona p. Wortsmann uciekła, pozostawiwszy tytoń i pieniądze. Zajście to miało miejsce 1 b. m. Wczoraj, gdy p. W. zwróciła się do Obodzińskiego o zwrot pieniędzy lub tytoniu, otrzymała od niego odpowiedź, że policya tytoń skonfiskowała. Okazało się jednak, że to nieprawda, wobec czego p. W. spowodowała aresztowanie Obodzińskiego. — P. Wortsmann, która jest z zawodu kasyerką, twierdzi, że sprzedając tytoń, działała w imieniu niejakiego Maksa Infelda z Warszawy. Dochodzenia w toku.

Spłoszeni włamywacze. Wczoraj popołudniu do mieszkania p. Heleny Gutter, Sebastyana 16, włamało się czterech rzezimieszków, których jednak domownicy spłoszyli. Trzech z nich zdołało umknąć, jeden zaś został schwytany. Jest to Mojżesz Kramarz z Radomyśla. Zaaresztowany twierdzi, że nietylko nie brał udziału we włamaniu, ale owszem, sam gonił uciekających. Mimo tego tłumaczenia osadzono go na skutek oskarżenia świadków w więzieniu.

— **Kradzież konia.** Gospodarzowi z Brzozówki koło Olkusza w Kongresówce Łukaszowi Krzłoniowi skradziono gniadego konia wartości 8 tysięcy koron.

— **Porzucone dziecko.** U Urszuli Mamotowej, Mazowiecka 76 nocowała 28 lutego Antonina Goliszewska z Jazłowca z małem dzieckiem. Rano matka odeszła, zostawiając dziecko, i więcej nie wróciła.

Koło kościoła św. Floryana zauważył p. Zygmunt Mackiewicz małe dziecko. W liście przy dziecku znalezionym prosi matka o oddanie go na oddział chorob skórnych i wenerycznych.

— **Datki.** W Administracyi „N. Dziennika“ złożyła p. Lola Schermant-Langerowa K. 90.— na żydowską ochronkę w Krakowie.

KOMUNIKATY.

— Wieczór purimowy odbędzie się we czwartek dnia 4. marca b. r. o godz. 10-tej wiecz. w sali „Strzechy robotniczej“.

Wstęp ze zaproszeniami, po które zgłosić się należy u dyżurnych stowarzyszenia. 3410.

———o———

Repertuar teatru miejsk. im. Juliusza Słowackiego

We czwartek, 4 bm.: „Rosmersholm“.
W piątek 5 bm.: „Lilla Weneda“.
W sobotę 6bm.: „Ponad śnieg“. (nowość) dramat w 3 aktach St. Żeromskiego.

Repertuar teatru miejskiego powszechnego.

We czwartek 4 bm.: "Kain" (nowość), tragedya Perla Staśki.
W piątek 5 bm.: „Opowieści Hoffmana“.
W sobotę 6 bm.: „Opowieści Hoffmana“.

Repertuar teatru „Bagatela“.

We czwartek: „Gra serc“.
W piątek: „Gra serc“.

REPERTUAR OPERETKI W NOWOSCIACH.

We czwartek dnia 4 bm.: „Targ na dziewczęta“.
W piątek dnia 5 bm.: „Tam gdzie skowronek śpiewa“.

———o———

Z SALI SĄDOWEJ.

— **Oskarżony o defraudacyę.** Pod zarzutem sprzeniewierzenia zasiadł dziś na ławie oskarżonych przed tutejszym sądem przysięgłych 25-letni Zdzisław Kowalkowski. Był on buchalterem biura komercyalnego krajowego urzędu odbudowy, którego kierownikiem był adw. dr. Goldmann. Akt oskarżenia zarzuca Kowalkowskiemu, że w czasie od 11 grudnia 1918 r. do 31 marca 1919 r. w kilkunastu ratach sprzeniewierzył ze szkodą K. U. O. 79.026 koron 93 hal. Pewne nadużycia pokrywał w ten sposób, że zdefraudowanymi pieniądzmi obciążał rachunek subwencyj, z pominięciem rachunku kasy i książki kasowej, inne zaś,— że odnośnych faktur wcale nie przeprowadzał przez księgę główną. Na zlecenie generalnego delegata Dra Gałeckiego zarządzono komisyę szkontrującą, w czasie działalności której dnia 29 kwietnia 1919 r. oskarżony z Krakowa wyjechał. Gdy Komisya wykryła defraudacyę rozesłano za oskarżonym listy gończe, na skutek których zaaresztowano go w Poznaniu, gdzie ubiegał się o posadę. Obwiniony wypiera się wszelkiej winy, jakkolwiek nie umie podać, co się stało z brakującą gotówką.

Rozprawa, rozpoczęta rano przeciągnęła się do 8-mej wieczór. Po zeznaniach, złożonych przez świadków, wnosi prokurator o odroczenie rozprawy, a to dla dokładniejszego wyjaśnienia pewnych szczegółów, a głownie celem zbadania trybu życia oskarżonego w czasie, kiedy — jak ustaliło śledztwo — defraudacya miała miejsce. Mimo sprzeciwu obrońcy trybunał po naradzie postanawia rozprawę odroczyć. — Obrońca wnosi o wypuszczenie oskarżonego na wolną stopę, ewentualnie za kaucyą, prokurator żąda o zatrzymanie w śledztwie. Trybunał przychyla się do wniosku prokuratora.

Rozprawie przewodniczył radca Obtułowicz, wotowali radcy — Fedorowicz i Warzęszkiewicz, oskarżał prokurator Szwakop, bronił adwokat dr. Habuda.

———o———

Z kraju.

Delegacya żydowska u wojewody lubelskiego. Dnia 27. u. m. przyjął Wojewoda Lubelski Delegacyę Zarządu Gminy Żydowskiej miasta Lublina.

Delegaci oświadczyli, że przybyli jako reprezentanci Gminy Żydowskiej miasta Lublina, celem przedstawienia się Wojewodzie i złożenia oświadczenia, że stoją i stać będą nadal bez zastrzeżeń i szczerze na gruncie państwowości polskiej. Polegając w zupełności na zapowiedzi, zawartej w ogłoszonem w prasie expose Wojewody, że Wojewoda całą ludność Województwa bez różnicy wyznania traktować będzie równomiernie, Gmina uważa za swe zadanie tworzyć łącznik legalny między polskiemi władzami administracyjnemi a ludnością żydowską. W końcu proszą Delegaci o ułatwienie im nabycia mąki paschalnej, niezbędnej ze względów religijnych, na zbliżające się święta. Wojewoda podziękował Delegacyi za przybycie i złożone oświadczenie, wyraził chętną gotowość uczynić zadość wyrażonym życzenom w miarę możności i zakończył zaproszeniem Delegatów do współpracy nad dobrem ustosunkowaniem się ludności polskiej i żydowskiej.

Poseł szwedzki w Warszawie. Posłem szwedzkim w Warszawie mianowany został poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Anckerwarb, który był posłem szwedzkim w Konstantynopolu.

———o———

Dział gospodarczy.

Postanowienia finansowe traktatu z Austryą a Polską.

W lwowskiem Towarzystwie politechnicznem omówił przed kilku dniami dyrektor Banku krajowego, prof. Dr. Jerzy Michalski, jakie ciężary finansowe spadną na Polskę wskutek postanowień traktatu z Austryą.

Traktatem w St. Germain nałożono na Austryę zobowiązania bardzo znaczne, w pełnej świadomości, że nie będą one pokryte. 6-cio milionowy kraik ten zamknął pierwszy okres swego bytu państwowego deficytem 7 i pół miliarda koron, wydanych przeważnie na środki żywności. Deficyt ten wzmoże się, bo administracya Austryi znajduje się w najgorszym stanie. Czyż możliwe, aby państwo to zdołało kiedy pokryć długi, pozostałe po monarchii austro-węgierskiej, które wynoszą 83 miliardów koron?!

Z długów tych na przedwojenne wypada 11 i pół miliarda koron, długi wojenne wynoszą 71 i pół miliarda koron. (Z tego na pożyczki wojenne 35 miliardów koron). Długi przedwojenne dzieli traktat na trzy grupy: 1) ubezpieczone na kolejach, 2) długi ubezpieczone na rentach, bonach, obligacyach, biletach, 3) długi nieubezpieczone, za które odpowiada wyłącznie niemiecka Austrya. Co do długów kolejowych, to na koleje galicyjskie wypadałoby 687 milionów kor., suma stosunkowo niewielka, ale nie wiadomo, według jakiego klucza postąpi wszechwładna komisya reparacyjna. Długi drugiej grupy będą rozdzielone na poszczególne kraje, powstałe na gruzach Austryi.

Za długi wojenne państwa sukcesyjne nie ponoszą żadnej odpowiedzialności, a tylko rząd austryacki przejmie na siebie wszystkie te zobowiązania.

Wedle przybliżonego obliczenia, w ręku polskiem znajduje się pożyczek wojennych 8 miliard 145 milionów koron (Czesi 5.7 miliarda).

Traktat w St. Germain ustanawia, że za wszystek majątek terytoryalny zapłacą państwa sukcesyjne (z wyjątkiem Republiki austryackiej, która płacić nie będzie). Wyjątek stanowią szpitale, szkoły, dobra i posiadłości samorządnych związków, dalej i o ile idzie o Polskę, lasy, które należały do dawnego Państwa polskiego. Ale co z tych lasów pozostało! Od r. 1772 do r. 1800 Austrya zmarnowała 144 tys. hektarów lasów z funduszu kościelnego,

168 tys. hektarów z funduszu kameralnego. Po r. 1800 zaprzepaścił rząd austryacki dalsze setki tysięcy lasów polskich.

Nie tylko nie mamy prawa żądać rewindykacyi tej sprzedanej przez Austryę własności polskiej, ale będziemy musieli olbrzymie sumy za to wszystko zapłacić. Zapłacimy za nasze żupy solne, za kopalnie nafty, węgle, za fabryki tytoniu, za budynki rządowe!

Największem brzemieniem będzie dla nas zapłacenie **banknotów koronowych, które są u nas w obiegu,** korony bowiem niestemplowane u nas powodują coraz większy napływ. Bank austro-węgierski w styczniu b. r. emitował 2 miliardy 229 milionów banknotów, z czego ostemplowano 1 miliard, reszta nie została ostemplowana.

Dalej wielkim ciężarem będą **emerytury wojskowe i cywilne,** które Polska będzie musiała opłacać ze swego skarbu. Jest to jedna z ulg, które alianci na rzecz Austryi uczynili. Niemcy odpowiedzialni są za wszystkie emerytury, za pożyczki, marki.

Wprowadzenie w czyn tych postanowień, cała egzekutywa leży w rękach komisyi reparacyjnej. Główny organ tej wszechwładnej komisyi urzęduje w Paryżu, a jedna jej sekcya złożona z 5 delegatów, która może tylko wnioski stawiać, znajduje się w Wiedniu jako wydział dla likwidacyi b. Austryi. W sekcyi tej delegat polski może czuwać stale nad naszemi sprawami, natomiast w głównym organie w Paryżu, który się składa z 7 członków, możemy mieć delegata tylko raz na... pięć lat. Bo obok głównych mocarstw sprzymierzonych Polska wraz z 4 innemi państwami będzie miała 1 głos, zanim na każde z tych państw wypadnie kolej urzędowania w komisyi reparacyjnej co piąty rok.

———o———

***Niemcy stawiają przeszkody handlowi polskiemu.** Nasz korespondent warszawski (M) telefonuje: Wielu kupców warszawskich, którzy wybrali się na jarmark lipski, zostało przez władze niemieckie odstawionych z powrotem do granicy polskiej. Przyczyną tego zarządzenia było, że paszporty nie były wizowane przez urzędy niemieckie. To samo spotkało kupców polskich jadących z jarmarku gdańskiego na lipski.

***Nowa placówka pracy.** Dnia 1 marca b. r. odbyło się konstytuujące Walne Zgromadzenie „Pard" (Przemysł artystyczny i domowy), Stow. zar. z ogr. por. w Krakowie w sali Izby handlowej i przemysłowej.

Po zagajeniu przez p. Dra R. Beresa i objęciu przewodnictwa przez Dra I. Steinberga, przedstawił Dr. Nichtberger statut zgromadzonym członkom do przyjęcia. Statut przyjęto z drobnemi jedynie zmianami. Przystąpiono do wyboru i jednomyślnie wybrano członkami dyrekcyi pp. Dra Rudolfa Beresa, Dra Szymona Nichtbergera, Rafała Jeffera. Jako zastępców pp. inż. Bernard Zimmermann i I. A. Wallach. Do Rady Nadzorczej wybrano pp.: Dr. Rafała Landaua, Dr. Józefa Steinberga, Dr. Leona Adera, Dr. Judę Zimmermana, Dra Adolfa Meiselsa, Bertolda Weinsberga, Henryka Schenkera, Inż. Weinsbergera, Inż. S. Singera, I. Potoka, Chai Kemplera z Jordanowa, Wilhelma Glasnera z Żywca, Dra S. Schenfelda z Brzozowa, Naftalego Diellicha z Mielca, Joachima Steinberga.

Nowej placowce, której celem jest wzbudzenie zainteresowania dla pracy w szerokich kołach społeczności żydowskiej, zasyłamy życzenia, by nie zrażała się trudnościami, niestety tak licznemi, lecz dla dobra sprawy rychło podjęła swą działalność.

***Umowy wymienne z niemiecką Austryą i Jugosławią.** Organizacye kupieckie i firmy, utrzymujące stosunki z Niemiecką Austryą i Jugosławią zechcą nadesłać wnioski w sprawie zawarcia nowych umów wymiennych z temi państwami w najkrótszym czasie do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, Długa 1.

———o———

Kursa austryackiej centrali dewiz z dnia 2 bm.: Amsterdam 9375, Berlin 285, Zurych 4.50, Chrystyania 4450, Kopenhaga 3825, Sztockholm 4800, marki niem. 284, lei 340, franki szwajcarskie 4.25, frankip franc 1750, liry 1375, funty ang. 870, dolary 250, ruble carskie 250.

Kursa w wolnym obrocie. Zagrzeb 190 do 205, Budapeszt banknoty 10.000 Kor. 100 do 110, **banknoty 1000 koron. 101 do 111. Kraków 113 do 126,** Praga 290 do 305. Banknoty czecho-słów. 5000 koron 320 do 330, drobniejsze tak samo. Jugosłow. noty koronowe 150 do 180.

Kursa dewiz w Zurychu z dnia 3 bm.: Berlin 6.20 (6.25), Praga 6.30 (6.30), Wiedeń płacą 2.40 (2.40), żądają 2.50 (2.50).

GIEŁDA KRAKOWSKA Z 3-go MARCA.

Akcye bankowe:	oflar.	żądano	transakc.
Bank Przemysłowy	585·—	625·—	
„ Hipoteczny	740·—	—·—	
„ Gal. dla handlu i przemysłu	600·—	640·—	
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	530·—	570·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	280·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	420·—	460·—	440, 450.
Handl. Spółka akc. „Impex"	—·—	—·—	
Zieleniewski	1200·—	1300·—	
„Lemiesz" fabryka maszyn rolniczych	—·—	—·—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	
„Górka" fabryka cementu	1300·—	1350·—	1310, 1325
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	1875·—	1975.—	
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych	2100·—	2200·—	
Waluty i dawizy:			
Marki niemieckie	240·—	250·—	
Ruble carkie po 100 rb.	245·—	255·—	
Ruble carskie po 500 rb.	255·—	265·—	261, 263
„ dumskie	—·—	—·—	
Dolary ameryk.	215·—	225·—	
Lei rumuńskie	300·—	320·—	
Liry włoskie	—·—	—·—	
Berlin	235·—	245·—	241, 241·50
Praga	235·—	245·—	241, 243.

———o———

Ostatnie telegramy.

Upadek drugiej międzynarodówki.

Paryż. B. K. Kongres socyalistów francuskich w Strassburgu uchwalił 4330 głosami przeciw 337 w y s t ą p i e n i e z drugiej międzynarodówki. Rezolucya uchwalona oświadcza m. i.: Kongres stwierdza niemożliwość odbudowania międzynarodówki w ramach d r u g i e j międzynarodówki". Za odbudowaniem międzynarodówki oświadczyło się w następnem głosowaniu 3031 głosów, za przyłączeniem się do trzeciej międzynarodówki oddano tylko 1621 głosów.

Cachin został ponownie wybrany naczelnym redaktorem „Humanité".

(Powyższa uchwała socyalistów francuskich ma doniosłe znaczenie dla ruchu socyalistycznego. Oznacza ona bowiem u p a d e k d r u g i e j m i ę d z y n a r o d ó w k i. Już poprzednio socyaliści szwajcarscy, niezależni socyaliści niemieccy i socyaliści niem. Austryi uchwalili swe wystąpienie z drugiej międzynarodówki, nie uchwalając atoli równocześnie przystąpienie do trzeciej komunistycznej międzynarodówki Lenina. Przyp. Red.).

———o———

Międzynarodowe biuro pracy a bolszewizm.

Paryż. (Tel. wł.). „Temps" donosi z Londynu: Albert Thomas wyraził zastępcy „Daily Telegraph" swe zadowolenie z powodu wzięcia przez Radę Najwyższą pod dokładną rozwagę dokumentów w kwestyi bolszewizmu, dostarczonych przez międzynarodowe biuro pracy.

———o———

Spisek węgierski w Rumunii.

Paryż. (Tel. wł.). „Temps" donosi z Bukaresztu: W samym Bukareszcie odkryto nowy spisek węgierski. Aresztowano 11 Węgrów, wysłanych w celu propagandy bolszewizmu. Przy aresztowanych znaleziono broń i kompromitujące papiery, między innymi broszury, przeznaczone dla żołnierzy. Zdaje się, że celem spisków jest niepokojenie konferencyi paryskiej i wpływanie na nią w chwili podpisywania traktatu pokojowego z Węgrami.

———o———

WYBORY W CZECHOSŁOWACYI.

L. Wiedeń. (Telef.). Z Pragi donoszą: Rada ministrów uchwaliła rozpisać wybory do Izby posłów na dzień 18. kwietnia, do Senatu na dzień 25. kwietnia b. r. Wybory odbędą się w całem państwie równocześnie.

L. Wiedeń. (Telef.). Przy wyborach do Rady miejskiej utrzymali narodowi Żydzi swój dotychczasowy stan posiadania, to znaczy 2 mandaty.

Wilhelm przed międzynarodowym trybunałem.

Wiedeń. PAT. „Neue Freue Presse" donosi z Londynu: Wedle informacyi z kół rady najwyższej zamierzają państwa koalicyjne przekazać kwestyę byłego cesarza niemieckiego trybunałowi międzynarodowemu, mającemu się utworzyć w Hadze. Zamierzają one poddać się wyrokowi tego trybunału.

Lyon. PAT. Radio krak. „Petit Parisien" rozważając odpowiedź gabinetu holenderskiego na notę koalicyi w sprawie byłego cesarza niemieckiego zauważa, że rząd holenderski jest przekonany, iż koalicya jest zdecydowana zastosować wszystkie przewidziane w ostatniej nocie środki, gdyby Holandya obstawała przy swem dawnem stanowisku. Możliwem jest, że Wilhelm zostanie z dotychczasowego miejsca pobytu przeniesiony do Doorn Huis, gdzie będzie poddany ścisłej kontroli. Rząd holenderski jest zdania, że nadzór byłby w tym wypadku o wiele łatwiejszy, aniżeli w jakiejś kolonii.

Wiedeń. PAT Biuro kor. donosi z Paryża wedle „Tempsa", że komisya międzykoalicyjna wybrała z listy winowajców wojennych około 40 wypadków zbrodni niezbicie stwierdzonych. Nazwiska tych winowajców będą posłane do Londynu z końcem tego tygodnia i zakomunikowane Niemcom wraz z pismem wstępnem.

———o———

SZWAJCARYA CZŁONKIEM LIGI NARODÓW.

Wiedeń. PAT. Szwajcarska Ag. Tel. donosi z Berna: Na dzisiejszem posiedzeniu zatwierdziła rada narodowa 115 głosami przeciwko 55 głosom uchwałę Rady związkowej w sprawie przystąpienia Szwajcaryi do Ligi narodów, przy zaniechaniu klauzuli co do Stanów Zjednoczonych. Przeciwko tej uchwale głosowali socyaliści demokraci i kilku posłów mieszczańskich.

———o———

LOS LUDNOŚCI TURECKIEJ.

Wiedeń. PAT. Biuro Reutera podaje z Londynu: Przypuszczają, że skutkiem traktatu pokojowego z Turcyą ludność turecka zmniejszy się z 30 milionów na 8 milionów. Musi być jeszcze ustalona metoda, aby rozdzielić dług turecki na Turków, którzy pozostaną przy Turcyi i na Turków, którzy będą odłączeni od Turcyi.

ENWER PASZA W LONDYNIE.

Wiedeń. PAT. Tel. Comp. donosi wedle „Timesa", że Enwer Pasza przybył do Londynu przed tygodniem pod fałszywem nazwiskiem i stara się pozyskać tam sympatye dla młodoturków.

ROZRUCHY ULICZNE W LONDYNIE

Wiedeń. PAT. Biuro kor. donosi z Londynu dnia 3 bm. Kilka tysięcy urlopowanych żołnierzy i marynarzy jakoteż robotników arsenałowych udało się wczoraj na Downing Street, gdzie przyszło do starcia z policyą. Wiele osób cywilnych i policyantów zostało zranionych, 40 demonstrantów aresztowano.

———o———

ROZRUCHY GŁODOWE W OŁOMUŃCU.

Ołomuniec. PAT. Katastrofalny stan aprowizacyjny w Ołomuńcu wywołał wśród robotników i wśród ludności wzburzenie, które dziś popołudniu ujawniło się najgwałtowniej. Na popołudnie zwołane było zgromadzenie, na którem mówcy omawiali smutne położenie aprowizacyjne. Zgromadzenie przybrało charakter burzliwy. Tłum obrzucił obelgami wiceburmistrza a następnie ruszył w stronę śródmieścia, gdzie począł plądrować sklepy z artykułami żywności. Wezwanie wojska, które się pojawiło, do opróżnienia ulic, nie odniosło skutku. Zaburzenia i plądrowania trwały do późnego wieczora. Dużo osób, które się starały tłum uspokoić, pobito dotkliwie.

———o———

REWOLTA W KOWNIE.

Lyon. PAT. Radio krak. Havas donosi **z Wilna,** że podczas rozruchów w Kownie został ciężko ranny kapitan armii amerykańskiej Harrty, który zmarł wkrótce z ran.

———o———

WYMIANA TOWARÓW Z ROSYĄ.

Wiedeń. PAT. „Neues acht Uhr Blatt" donosi z Londynu, że kilka banków angielskich ofiarowało rosyjskim związkom handlowym znaczne kredyty, by umożliwić wymianę towarów.

Nakładem Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie. Redaktor odp.: Jakób Freund. „Nowa Drukarnia Dziennikowa“ w Krakowie, ul. Orzeszkowej 7.